CZĘŚĆ XXXIV, № 53. ROK 17 (1846).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumarata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Klassycznej, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni: *Roczna*, 13 rub. sreb. *Półroczna*, 6½ rub. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

PIĄTEK, 12/24 LIPCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, 11/23 Lipca.

Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu 25, 30 Czerwca i 1 Lipca. mianowane zostały Frejlinami 1.) N. Cesarzowej, panny: Tatjana *de Ribeaupierra*, corka Wielkiego Szambelana Dworu, Anna *Mawrin*, Dorota *Krassowska*, Barbara *Borozdia*, xiężniczka Natalja *Czetwertyńska*, Elżbieta *Wałujew*, xczka Natalja *Gorczakow*, Natalja *Borozdin*, frejlina J. C. W. W. X. Olgi Mikołajówny, Julija *Adlerberg* i Helena *Sumarokow*. — 2.) J. C. W. Wielkiej Xiężny Maryi Mikołajowny, hrabianka Alexandryna *Tołstoj*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu z d. 30 Czerwca, mianowani: Wielki Podczaszy, Członek Rady Państwa, hrabia *Stroganow* Wielkim Szambelanem. — Mistrz Dworu, Xiążę S. *Gagarin*, Wielkim Mistrzem Dworu i Prezesem Kantoru Intendentury Dworskiej, na miejsce W. Mistrza *Opoczynin*, uwolnionego od tego urzędu z zachowaniem przywiązanej doń pensyi. — Mistrz Dworu hrabia Michał *Wielhorski*, Wielkim Podczaszym. — Radzca Tajny *Gedeonow*, Rzeczywistym Radzcą Tajnym, z pozostaniem Dyrektorem Cesarskich Teatrów. — Spraw. Obow. Koniuszego Dworu J. C. W. W. X. Olgi Mikołajowny, Rzeczyw. Radzca Stanu hrabia *Bobrinskoj* Sprawującym obow. Koniuszego Dworu Cesarskiego. Podniesieni zostali do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu, Radzcy Stanu: Sprawujący obow. Koniuszego Dworu hrabia *Fersen*, Sekretarz Gabinetowy J. C. W. Cesarzewiczowej W. X. Maryi Alexandrowny *Łabęcki* i Rektor Wysłużony Cesarskiej Akademii Kunsztów *Szebujew*.

— Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu z d. 30 Czerwca mianowani: Szambelanem, Radzca Stanu, Marszałek szlachty gub. Estlandskiej *Essen* i Kamerjunkrami, Radzcy honorowi: Starszy Sekretarz Kancellaryi Ministerstwa Spraw Zagranicznych *Łonginow*, zostający przy Namiestniku Kaukazkim Xżе *Woroncow* i Deputat powiatowy gub. Estlandskiej *Grünwald*.

— Przez Reskrypta Cesarskie mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego 30 Czerwca, Wielki Koniuszy Dworu baron *Frederiks*. — Orła Białego, tegoż dnia Viceadmirał, Jenerał-adjutant *Lütke*. — Św. Włodzimierza 2 klassy, 8 Czerwca, Radzca Tajny, Senator Departamentów Warszawskich *Dmitrijew*. — Św. Stanisława 1 klassy, 7 Czerwca, Rzecz. Radzca St. Zarządzający Moskiewską Prowijantską Kommisyą *Naumów*. — 8 tegoż m. Radzca Tajny Senator Departamentów Warszawskich *Starynkiewicz*, Jenerał-majorowie, liczący się w jeździe, Naczelnicy wojenni: Kaliski, xiążę *Golicyn* i gubernii Augustowskiej *Smolak*, Rzecz. Radzca Stanu, Członek Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Królestwa Polskiego *Biernacki* i 30 tegoż m. Spraw. obow. Koniuszego Dworu J. C. W. W. X. Olgi Mikołajowny hrabia *Bobrinskoj*.

— Przez Reskrypta Cesarskie z d. 30 Czerwca i 1 Lipca, mianowani zostali kawalerami orderu Św. Włodzimierza 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Tajni: Mistrz Dworu, Minister Spraw Wewnętrznych *Perowski* i Członek Rady Państwa *Łonginow*. — Orła Białego, Jenerał-porucznik, Jenerał-adjutant xiążę *Łobanow-Rostowski*. — Św. Anny 1 klassy, Kontr-admirał hrabia *Heyden*. — Św. Stanisława 1 klassy, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Marszałek gubernijalny Pskowtki *Bekleszow*, Gubernator Cywilny Władimirski *Danaurow*, Dyrektorowie Departamentów: Dróg że-

laznych *Fischer* i Wtórego Departamentu Dóbr Państwa *Chełmski.*

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 Lipca.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego, w celu zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom z pogrzebania ciał ludzi będących w stanie pozornej śmierci, i zapewnienia koniecznego w takich razach ratunku, tudzież w celu ochronienia zdrowia ogółu od szkodliwych wyziewów, powstających z psucia się ciał zmarłych, Rada Administracyjna zatwierdzając przedstawione przez Komisię Rządową Spraw Wewn. i Duch., i przy niniejszém Postanowieniu załączone przepisy względem grzebania ciał zmarłych, postanowiła i stanowi:

Tytuł I. O środkach zapobieżenia pogrzebaniu ciał ludzi, w stanie pozornej śmierci będących. Art. 1. Podług praw w Królestwie Polskiém obowiązujących, ciała zmarłych wszelkiego wyznania osób nie mają być grzebane aż po upływie 48-miu godzin od chwili zgonu, wyjąwszy przypadki urządzeniami policyjnemi przewidziane; że zaś, stosownie do zasad Policji lekarskiej, jedynym pewnym dowodem zaszłej śmierci jest zgnilizna, a ta okazuje się niekiedy wcześniej a niekiedy później, przeto w miarę tego, termin grzebania zmarłych ma być przedłużanym lub skracanym. Art. 2. Termin 48-miu godzin do grzebania ciał zmarłych ma być przedłużonym: 1) Gdy, z powodu nieokazania się na ciele zmarłego wyraźnych znaków zgnilizny, zachodzi podejrzenie, iż uważany za umarłego, znajduje się tylko w stanie pozornej śmierci. 2) Gdy Sąd lub okoliczności familijne wymagają wstrzymania się na niejaki czas z grzebaniem, chociażby i okazały się znaki rozpoczętej zgnilizny. O tém wszelako niezwłocznie zawiadomioną być winna miejscowa policyjna władza, która ze swej strony obowiązana będzie dawać szczególną baczność, aby to opóźnienie grzebania ciała, nie wywierało szkodliwych skutków na zdrowie mieszkańców i aby przedsięwzięte zostały dla zapobieżenia temu właściwe środki zaradcze. Art. 3. Termin 48-miu godzin może być skróconym: 1) Gdy na ciele zmarłego okażą się niewątpliwe znaki zgnilizny w wysokim stopniu. 2) Gdy w szczególnych określonych lekarskiemi przepisami przypadkach, przed upływem 48-miu godzin odbytą została na ciele zmarłego sekcja: sądowa, lekarska lub dla nabalsamowania ciała, w każdym bowiem z tych przypadków, lekrz przystępujący do otworzenia ciała, obowiązany jest przedewszystkiém przekonać się o rzeczywistości śmierci. 3) W czasie grasowania chorób zaraźliwych, skrócony termin do grzebania ciał zmarłych z chorób tego rodzaju, będzie, na przedstawienie Rady Lekarskiej, ustanawianym przez szczegółowe rozporządzenia Komisji Rz. Spraw Wewn. i Duch.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn, 10 Lipca.* 7 b. m. Królowa Jmć dawała posłuchanie Ibrahimowi-Paszy, który następnie miał zaszczyt obiadować z J. K. Mością. Wczora Królowa wróciła do Zamku Osborne-house na wyspie Wight.

— Hrabia Spencer mianowany został Lordem Szambelanem a lord E. Howard Vice szambelanem; xiążę Norfolk Wielkim Koniuszym a hrabia Fortescue Wielkim Marszałkiem Dworu.

— Wczora Lord Palmerston przyjmował Posłów w charakterze nowego Ministra Spraw Zagranicznych.

— Lord John Russell (Pierwszy Minister) obrany został bez oporu przez miasto Londyn, Deputowanym na Parlament.

— 6 b. m. obie Izby Parlamentu były się zgromadziły; parowie byli w znacznej liczbie. Członkowie i stronnicy ostatniego Gabinetu zasiedli na ławach Oppozycyi. Lord Cottenham w charakterze nowego Lorda Kanclerza, Prezesa Izby Lordów, zasiadł na worze z wełną i odebrał powinszowanie od swego poprzednika lorda Lyndhurst. Marg. Lansdowne oznajmił, że Parlament nie zajmie się żadną ważną sprawą, dopokąd na miejsce nowych Ministrów nie będą wybrani Członkowie Izby Niższej.

— 6 b. m. umarł nagle sir N. Conyngham Tindal, Lord Wielki Sędzia Trybunału Common-Plaids.

— Wiadomo że na podziękowanie Panu Cobden za szczęśliwie dokonaną reformę w handlu zbożowym, otwarta jest składka narodowa dla uzbierania summy, którąby zapewniła los temu gorliwemu pracownikowi dla dobra publicznego. Piszą z Manchester że składka w chwili obecnej wynosi już 30,000 funt. i niezawodnie dojdzie lub przewyższy 100,000 funt. sterlingów. Nikt dotąd w Anglii nieodebrał tak znakomitej nagrody narodowej ze składek prywatnych.

— Wielki jeden fabrykant z okolic Preston, mający od 1,000 do 1,200 robotników, zapowiedział im powiększenie płacy skutkiem zniesienia cła od zboża.

— Straszliwy pożar spustoszył w d. 9 Czerwca miasto St. John, stolicę Nowej Ziemi, (posiadłości angielskiej). Zaledwo czwarta część domostw została ocalona. Główne ulice do szczętu się wypaliły, a w nich zgorzały bogate magazyny, teatr, kościół katolicki, pałac biskupi, więzienie, dom klubu handlowego, muzeum, biuro zabezpieczeń, biura prawie wszystkich gazet i mnóstwo towarów. Szkodę szacują przeszło na miljon funtow sterl. Przeszło 12,000 pogorzelców są bez dachu i sposobu do życia. Rząd przedsięwziął czynne środki ku dostarczeniu tym nieszczęśliwym piewszych potrzeb życia.

— Podług listów prywatnych Admiralicya traktuje z P. Warner o nabycie wynalazku jego niszczenia flot i fortyfi-

kacyj nieprzyjacielskich. Rząd daje wynalazcy 100,000 funtów sterlingów (2.500,000 fr.) ale ten żąda więcej.

FRANCYA. *Paryż 10 Lipca.* Przedwczora J. K. W. Xiężna Klementyna Saxe-Cobourg-Gotha, (córka Króla Ludwika Filippa) szczęśliwie powiła córkę.

— Przez wyrok Królewski z d. 27 Czerwca, P. Jacqueminot, Członek Izby Deputowanych, jenerał porucznik, wódz naczelny gwardyj narodowych Departam. Sekwany wyniesiony został na godność Para Francyi. Wyrok kontrasygnowany jest przez Marszałka Soult, Xięcia Dalmacyi.

— Jenerał hiszpański Narvaez przybył do Paryża.

— Przedwczora okropny przypadek zdarzył się na drodze żelaznej północnej (z Paryża de Bruxelli) świeżo z tak wielką uroczystością odkrytej. Skutkiem wyjścia pociągu z kolei, ośm wagonów z podróżnemi wpadło z wysokości przeszło 20 stop do trzęsawiska torfowego, leżącego obok drogi. Wiele jest osób zabitych i skaleczonych.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *11 Lipca.* Lord Palmerston obrany wczora został na nowo Deputowanym na Parlament z Tiverton.— Odebrano wiadomość o zatwierdzeniu przez Senat Stanów Zjednoczonych traktatu o Oregon; P. Armstrong wiezie ten traktat do Londynu już zaratyfikowany przez obustronnych pełnomocników. — Pośrednictwo ofiarowane przez Angliją w zajściu Stanów z Mexykiem, nader przyjaźnie zostało przyjęte w Washington.

PARYŻ, *13 Lipca.* Jeszcze niewiadoma przyczyna wypadku na drodze żelaznej północnej; liczba zabitych i utonionych w bagnie, dokąd wpadły wagony, wynosi 14 a liczba ranionych 25 osób. W tym samym pociągu który uległ przypadkowi, znajdowała się we własnym pojezdzie, xiężna de Ligne, małżonka Posła Belgijskiego w Paryżu (z domu xiężniczka Lubomirska, córka xięcia Henryka) z pięciorgiem dzieci. Wszyscy w tym pojezdzie cudem ocaleli i nawet żadnego nie odnieśli szwanku. W nocy, po odebraniu doniesienia o przypadku, Król Ludwik Filip własnoręcznym listem uspokoił Xięcia de Ligne we względzie jego rodziny. — W Péronne, 10 b. m. wydany został wyrok w sprawie o ucieczce Ludwika Bonaparte. Kamerdyner Xięcia i główny rozrządzca środków ucieczki Thélin został skazany zaocznie na sześć, a doktor Xięcia, Conneau, na 3 miesiące więzienia. Komendant zamku Ham Desmarle i dwaj oddźwierni zostali uniewinnieni. — Gazeta *Ami de la réligion* donosi o zaszłym zgonie kardynała *Bernet*, arcybiskupa Aix.

BERLIN, *6 Lipca.* Minister Stanu i Gabinetu de Bodelschwing mianowany został Ministrem Spraw Wewnętrznych.

PORTUGALIJA. Podług korrespondencyj z Lizbony z d. 1 Lipca umysły zaczynają się ukajać; szczególniej do tego się przyłożyło wysłanie emigrantów hiszpańskich w głąb kraju i poddanie ich pod ścisły dozor.

RZYM, *3 Lipca.* Wczora J. S. Papież dawał pierwsze publiczne posłuchanie, które odtąd będzie miało miejsce co Czwartek od godziny 8 do południa. Każdy, bez żadnego wyjątku, będzie mógł się przedstawić Ojcu świętemu, byleby się w wiliją zapisał u Ochmistrza Dworu (Majordomo.)

— Papież, zebrawszy przedwczora nowomianowaną Radę z Kardynałów Lambruschini, Bernetti, Amati, Gizzi, Mattei, i Macchi, poddał pod ich zdanie pytania następujące: jak i w jakich wymiarach mogłaby być udzielona amnestya — jakim sposobem może być zmniejszony dług publiczny — czy należy rozpuścić lub utrzymać wojska zagraniczne — czy nie należałoby mianować zamiast jednego, dwóch Sekretarzy Stanu.

WIEDEN, *5 Lipca.* N. Cesarz mianował swego Szambelana Rzeczywistego, przedtém Radzcę Poselstwa barona Maxymiljana Vrintz-Treuenfeldt Posłem nadzwyczajnym i Ministrem Pelnomocnym przy Dworze Duńskim, a Szambelana rzeczywistego hrabię Jerzego *Esterhazy*, dotychczasowego Sakretarza poselstwa w Petersburgu, posłem nadzwyczajnym i Ministrem pełnomocnym przy Dworze Wielkoxiążęcym Badeńskim.

HISZPANIJA. *Madryt, 5 Lipca.* Margrabia de Villuma, który, jak mniemano, będzie popierał ubieganie się starszego syna don Carlosa, hrabi de Montemolin o rękę Krolowej Izabelli, odmówił swego podpisu do prósby w tym przedmiocie, która w Madrycie nie liczy dotąd nad 20 podpisów. Ten niespodziany wypadek odjął nadzieję najgorliwszym stronnikom tego małżeństwa.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

FILOZOFIJA.

O STOSUNKU BEZPOŚREDNIEJ FILOZOFII DO RELIGII I CYWILIZACYI NASZEJ.

XIV.

(Patrz № 47.)

Poznalismy tedy co P. T. ma za Trójcę, za Boga i widzieliśmy kto u niego Bogiem Duchem i Bogiem Synem: a teraz nieco obszerniej zbadamy jego pojęcie o Chrystusie Panu. W tym Naturalizmie stoi na czele filozofujący człowiek, który Boga i całą ludzkość przez filozofią swoję prowadzi do wiedzy i poznania (1). Jest to dość niezgrabne naśladowanie żyda Filona, który Platońskie *Logos*, podniosł do objawionego Bóstwa: lecz w tém Filon jest wyższy, że swoje Słowo mieści za szrankami natury t. j. w metafizyce, a nasz Autor przestaje na naturze czyli na fizyce. Bóg Pana T. jest całością Boga-natury i Boga Ducha lecz osobno wzięty czy Bóg Duch, czy Bóg natura jest

(1) Vorstudien 1, s. 82 — 84.

zerem (1), tylko ich całość jest Bogiem. Natura i Duch w każdej chwili czasu i przestrzeni łączy się w jedno i stawa się Bogiem: przeto i ta sama chwila, w której się dzieje to skojarzenie jest równie Bogiem, ale Bogiem chwilowym, pojedynczą całostką (2), pojedynczą obecneścią, przemijającym światem, jest bytem owego olbrzyma wszystkości który siebie samego rodzi i pożéra (3). Jestto więc chwila nieskonczonego życia, jest czémś skojarzonem, a w gruncie przemijającém niczém (4). W tém chwilowem połączeniu się Boga natury z Bogiem Duchem, odzyskuje Bóg rzeczywisty pewną ale chwilową rzeczywistość, i nabywa pewne ale chwilowe istnienie. W tym chwilowym bycie materia i duch wzajem się przejmują i wtedy nastaje skupienie powszechnego bytu Boskiego, ale na chwilę (5). Z tej zasady głownej widzimy, że Syn Boży, czyli Bóg objawienia stanowi chwilową jedność Boga natury i Boga Ducha i jest prędko przemijającym światem obecności (6) właściwie przeto rzecz biorąc, to Synem Bożym jest cała natura widzialna ze swą wewnętrzną siłą w każdej obecności: do człowieka filozofa dla tego przywiązał szczegolniej to nazwanie Syna Bożego, aby naturę obecną pozbawioną przeświadczenia, mógł w człowieku przyprowadzić do swiadomości. Stąd u niego filozofia i Syn Boży jest wszystko jedno, jest Bogiem-objawienia w każdej obecności. Proszę wystawić sobie, co to za płytkość myślenia, kiedy swemu Bogu odmawia woli i przeświadczenia, i każe mu tych rzeczy szukać w człowieku, t. j. w sferze stworzonej i przemijającej: co w żaden sposob niemoże stosować się do sfery bezwzględnej czyli do pojęcia Bożego. Jeszcze smutniejszą jest rzeczą, że dla rozkrzewienia tych nieszczęśliwych bredni używa kuglarstwa i podejścia. W dziełach pisanych dla naszej publiczności, o któréj oswieceniu niewiele trzyma, chce tumanić barwą chrześciańską i pokryć swego *Boga-naturę i Boga jej Ducha* omówieniami filozoficznemi, aby go niewszyscy zrozumieli. Naprzykład; —«Bóg jest jaźnią a więc istotą mającą przeświadczenie, swiadomość i własne uczucie. . . . Bóg jako jaźń nie jest samą myślą, ale *ciałem i duszą w jedni*. Bóg różni się od swiata, *jako pierwiastek od swego objawu*, czyli jako przyczyna od skutku. Ale mysł (t. j. zmysłowość i umysłowość razem wzięta,) który tę różnicę robi, wie także, że *jaka rzeka, takie jej zrodło*. Jeżeli więc całe stworzenie jest ustawicznem weselem (ożenieniem,) materyi z duchem *wtedy wesele to i w Bogu panuje*. Co prawdą jest w skutku i objawie, to musiało już leżeć w przyczynie, w pierwiastku. Co wydrukowane jest w xiążce, musiało być w głowie pisarza. Materia swiata nie jest jednakże ciałem Boga: (bo to tylko jest Bóg Syn, czyli Bóg-objawu który wypływa z powszechnej całości Boga:) bo Bóg nie jest swiatem, ani przyczyna nie jest skutkiem. *Materia i duch Boga* są przedwieczn ej, przed-światowej natury, a przeto zupełnie innego rodzaju, przecież nie są czczą ideą ale *rzeczywistością*, ponieważ *są zródłem materyi i Ducha dla każdego rzeczywistego swiata.*» (1). Ten obraz gdzie panteizm i chrześciaństwo zdają się plątać między sobą, jest sam z siebie ciemny: ale przy znajomości jego zasad cała rzecz doskonale się wyjaśnia. Kiedy bowiem mówi że Bóg ma przeświadczenie, rozumie to przed aktem stworzenia, bo po nim zostaje tylko w stnieniu, czyli nieczynnym pierwiastkiem: a wreście biorąc naturę i ludzkość za Boga, może mu przyznać świadomość, jaką odzyskuje w człowieku. Wszędzie są te same zasady, t. j. że Bóg jest ciałem i duszą w jedni, czyli rzeczywistością, że Bóg-Natura i Bóg-Duch dopiero w swojem weselu stanowią czyli płodzą rzeczywistego Boga: że *jaka rzeka takie zrodło*, t. j. jaki świat, taki i Bóg. Jeśli stworzenie jest materią i duchem, więc i Bóg jest materią i duchem. To samo więc cośmy widzieli pierwej, kubek w kubek, a jeśli zachodzi różnica, to jedynie w ciemném tłumaczeniu się, co niemoże dowodzić ślachetnej otwartości, ani ślachetnych środków propagandy. «Bóg jest, mówi P. T., jednostkową istotą, ponieważ jest jaźnią, ponieważ jest jednym tylko i ponieważ różni się od rozproszonego w przestrzeni bez granic i bezjaźniowego ogólnego świata. *Jednostkowość jest początkiem i końcem stworzenia*, t. j. naturą Boga i naturą człowieka. Że zaś *jednostkowość Boga źródłem jest bezgranicznej wszystkości, jedności i całości świata, że rodzi*, iż tak powièm, *olbrzyma który niezna krańców i wielkim jest bez miary:* więc ta jednostkowość Boga jest bezwzględna, i różni się od naszej względnej jednostkowości będącej jej obrazem (2).» Widzimy wśród upstrzenia nakutych i niezrozumiałych słów, albo wśród zarwanych od Chrześciaństwa wyrazów, jak np. obraz boski, jeden i ten sam system: wszędzie powtarza swój stosunek natury i ducha do człowieka. Ta jednostkowość Boga jest źródłem *bezgranicznej* wszystkości, jedności i całości świata i rodzi *olbrzyma nieznającego krańców i wielkiego bez miary* i z

(1) Tamże. Als Naturgott bin ich nämlich nur das universelle All.... oder nur die Realität, welche einzig und allein für sich genommen der todte Monte testaceo der Metcrialität, ein positives Etwas und ein Negatives nichts zugleich sind mithin einer *Null*, vollkommen gleichen. Als Geistgott bin ich nur das Universelle Eine, oder nur die Jdealität, welche eiuzig und allein, oder für genommen die todte Zugluft der Spiritualität ein negatives Etwas, ein positives nicht zugleich sind mithin auch einer *Null* volkommen gleichen.... Jesli więc dodamy te dwa zera, wypadnie zero i natym rzeczywiście kończy się i Bóg autora i jego filozofia.

(2) Tamże... Aber blos zu einem augenbliklichen dasein etc.

(3) Tamże... Eine sich selbst erzeügende und sich selbst verschlingende Magen-Montgolfiere des Alls-Centaurs etc.

(4) Tamże.... Etwas und ein limitatives nichts zugleich sind mithin ebenfalls einer *Null* volkommen gleichen.

(5) Tamże. Jn diesem dritten momente geschicht schon die wechselseitige Durchdringung meiner Materie und meines Geistes etc.

(6) Tamże 1. 80.

(1) Chowanna 1 s. 496.

(2) Chowanna 1 s. 496 — 497.

tego względu jednostkowość Boga jest bezwzględną. Cóż to jest, jeśli nie panteizm zręcznie ukryty? Wszak i dziecko wie, że sam tylko Bóg jest nieograniczony i wielki bez miary, a natura i całe stworzenie ma swoje granice wielkości i miary? Lecz u autora *nieograniczona* wszystkość, jedność i całość, jak i ten olbrzym bez granic, składają osoby jego filozoficznej Trójcy, która się łączy w swej jednostce. Tak jota w jotę zgadza się ze swą główną zasadą, t. j. że Bóg jest *powszechną wszystkością*, (naturą), *powszechną jednością*, (duchem natury), *i powszechną całością*, t. j. powszechnym światem w przeszłości, obecności i przyszłości. Jakoż sam w Chowannie (1) powiada: «Bóg ma przedwieczność, doczesność i wiekuistość, jako *konieczne* stanowiska swego objawu, i trzy te światy ma swém mieszkaniem.» Najwyraźniejszy panteizm. Bóg w swej istocie niema czasu, bo czas jest jego stworzeniem: u Boga niema przyszłości i przeszłości, ale wieczność, czyli wieczna obecność, t. j. że Bóg zawsze tylko *jest*. Zresztą niechodzi nam o wykazanie Panteizmu, co już dostatecznie był wyświecony, ale chcielibyśmy zwrócić uwagę na to, jak autor w polskich dziełach stara się zwieść nieostrożnych czytelników. «Bóg jest nam, pisze P. T., najwyższą czyli bezwzględną jednostką, t. j. jednostką będącą powszechności źródłem, z którego wszelka ogólność, szczególność i pojedyńczość wypływa. Ogólność, szczególność, pojedyńczość są nam równie jak realność, idealność i rzeczywistość koniecznemi czynnikami jednostki wszelkiej, tak boskiej jak ludzkiej; *jednostka jest nam początkiem i końcem powszechności, Bogiem w niebie i człowiekiem na ziemi, wszędzie bóstwem, samodzielnością, wolnością i niesmiertelnością* (2).» I tu pod osłoną ogolników widzimy ten sam systemat, że Bóg jest całością powszechną, całością natury, jej ducha i świata obecnego: a jednostka, czyli jeden wyraz, Bóg co w sobie to wszystko zawiera, jest początkiem i końcem powszechności, jest ta sama jednostka Bogiem w niebie, a człowiekiem na ziemi, jest wprowadzeniem Boga w człowieka dla nadania bóstwu przeświadczenia i dla uczynienia go wolnym, samodzielnym. W ten sposób przyjąwszy w Chowannie dawną zasadę, od której nigdzie nieodstąpił, utrzymuje że *człowiek jest Bogiem w jednem ze swych czasowych objawień* (3) i że jest czynem Boga, który (t. j. Bog) staje się w człowieku samodzielnym i do własnych czynów przychodzi (4). T. j. natura w człowieku do przeświadczenia przychodzi, że *jaźń ludzka sama się sadowi i jest tém, czém się usadowiła. Jej* (t. j. jaźni czyli istoty ludzkiej) *ciało i jej dusza są przewodnikami tego sadowienia się; sadowienie się zaś, t. j. boska jej dzielność jest nią samą*, (t. j. jaźnią) (5). To jest jaźń ludzka jest po

(1) Tam-że.
(2) Chowanna 1. s. 499.
(3) Chow. 1. s. 428.
(4) Tam-że s. 429.
(5) Chow. 1. s. 428.

prostu Bogiem: człowiek staje się człowiekiem przez własną swą dzielność, upojedyncza naturę i jej ducha, nadaje naturze i jej duchowi, t. j. Bogu przeświadczenie, wolę, czyn, i stwarza Boga Bogiem-obecności i sam staje się Bogiem. Z tego wyubrażenia o człowieku daje autor wyobrażenie swoje o Chrystusie Panu. Nie każdy człowiek potrafi świat obecności objąć w siebie, ale tylko filozof: to *objęcie bowiem jest szczytem poznania i ostatecznym celem każdej filozofii* (1). «Chrystus był jednym z takich mędrców, w nim się ztopiła cała natura z swym duchem w jedną osobistość; on przyszedł do jednej woli z Bogiem, on robił cuda i ogłaszał światu mądrość z nieba» (2). «Chrystus robiąc cuda nic jednakowoż niedziałał nad-przyrodzonego, bo takich cudów sam Bóg czynić nie zdoła bez zawikłania się z samym sobą w sprzeczność (3).» Chrystus, wedle naszego autora, był człowiekiem (4), Bogiem człowiekiem, bo działał jak Bóg sam, jak ogólność świata obecnego, t. j. tego w którym żył (5). Tę wpółmglistą zasadę Chowanny otwarcie w dziełach niemieckich wyjainia, że *Chrystus Pan jest jednym ze starszych autora braci, jest czasowym, historycznym poprzednikiem*, któremu się Bóg w całej pełni objawił, który połączył w sobie Boga - Naturę z Bogiem-Duchem (to jest objął sobą świat obecny). Jednak Chrystus miał tylko prawdziwe wyobrażenie o Bogu i tylko wiarę ogłaszał (to jest przedstawiał rzecz ze strony zewnętrznej, a nie wewnętrznej) bo ludzkość niebyła jeszcze tak rozwinięta jak dzisiaj. Niebył przeto filozofem, ale założycielem Religii: stąd często mówił do uczniów swoich: «Mam ci wam jeszcze wiele mowić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy.» Autor tego ducha prawdy przyswoił sobie i chce niby dopełnić to, czego wedle niego braknie Chrześciaństwu, t. j. chce zrujnować religię jako stronę zewnętrzną, a świat przerobić na filozofa. Niewspominamy o zesłaniu Ducha świętego, które się dopełniło, jak wiemy z pisma, na którem autor buduje swoje marzalne zamki: bo z fantastykiem w nic nie wierzącym jak można rozumować w rzeczach odnoszących się do objawionej religii? Zwłaszcza, że byłoby zbytecznem zbijać to, co samo w sobie się zbija: a więc dość tylko przedstawić całą niedorzeczność i śmieszność pomysłu. Posłuchajmy jak dalej w swem napuszeniu wystawia sobie, że Bóg stworzony przez niego w jego piersi tak przemawia do niego: «Tym duchem prawdy jestem ja, i *objawiłem się tobie, aby twoję wiarę i twoję wiedzę przemienić i wszystko czego cię uczę lub czego pozwalam się uczyć, zawiera się w mojej nauce, jako jedyna organiczna i żywa całość.* Nienapróżno ukusiłeś rajskiego jabłka wiedzy, nienaprózno cię wyniosłem na klejnot tego

(1) Chow. I. s. 500, 501.
(2) Chow. tamże.
(3) Tamże.
(4) Chow. I. s. 695.
(5) Chowanna 1. s. 696, 697.

świata i nieba, na najdroższą perłę mego objawienia, nienapróżno cię zrobiłem moim obrazem i podobieństwem, moim zastępcą i namiestnikiem na ziemi. Nielękaj się tedy bankructwa twej głowy! (nieżyczylibyśmy autorowi tak się ubezpieczać) bądź jak jesteś, t. j. pełnym człowiekiem, jak ja pełnym Bogiem» i t. d. (1). Na wszystko przeto spogląda w czystym naturaliźmie. Swoję filozofię, *któréj się miał nauczyć od Boga*, uważa za daleko rzecz wyższą od nauki Chrystusa pana, uważa *za naukę boską, za jedyną organiczną i żywą całość*. W Chrystusie widzi tylko mędrca, czyli w poetycznej mowie wysłańca niebios, to jest człowieka, co w sobie objął świat obecny, czyli co się wypracował na wielkiego mysliciela. Niewidzi w nim *zadnéj nadludzkiéj istoty, a jedynie widzi naszego brata, który naucza że my rozwikławszy bóstwo naszej piersi, tem zostać możemy, czem on jest i będzie na wieki* (2). Gdyby jeszcze wątpiono, że autor przez Boga-człowieka nietylko rozumi Chrystusa Pana ale i każdego filozofa, mamy niezaprzeczony dowód tej niszczęśliwej nauki w następnych słowach; — «Cudowne narodzenie Chrystusa z Maryi, brać za rzeczywistość, byłoby to wznawiać historię przypominającą tak żywo Tybetańską Moję, (Panie odpuść mu, bo niewie sam jak okropnie bluźni!) Japońską, Grecką i Rzymską Maję. Takie przydatki (więc wcielenie i Bóstwo Chrystusa Pana jest przydatkiem!) przynoszą *boskiej* religii naszej wiele szkody, (jakaż tu boska religia, kiedy Bóstwo nie wpływa? Jaka tu może być religia, kiedy fundament objawienia wywraca, a sam się bogiem czasowym robi?) bo czynią ją podobną do azyatyckich systemow wiary, bo obudzają mysl, że może Chrystus nieistniał wcale i Biblia tak powstała iak np. alexandryjskie pisma hermetyczne» (3). Pytam się, jakim czołem może autor po tych słowach nazywać się chrzecianinem? jak moze nawet wymawiać imie Religii, kiedy ją w umysle i sercu potłumił swą opłakaną i godną pożałowania filozofią? Ale pytam się razem jest że u nas wiara, kiedy dzieła z podobnemi zasadami mogą mieć wziętość? kiedy bez oburzenia najwyższego patrzymy jak depcze rzeczy stanowiące jedyne zbawienie i skarb jedyny? O, smutno! lecz idźmy dalej w tej szalonej teoryi. U niego nietylko filozof jest Bogiem-człowiekiem (4), lecz jeszcze ojciec rodziny (5), Ochmistrz (6), człowiek gabinetowy i polityk (7), każdy z nich jest Chrystusem w swoim czasie (8). Oto jest pojęcie o Zbawicielu naszym, t. j. swiat obecny tak zwany syn Boży stał się człowiekiem a człowiek stał się swiatem (synem Bożym) więc swiat i człowiek są jedno. Prócz bluźnierstwa widzimy jeszcze największą nielogiczność, bo człowiek ma być w naturze obecnej najwyższą istotą, ma być całoscią natury, jej kwiatem i koroną, zatem Syn boży czyli natura obecna niemoże mieć drugiej najwyzszej istoty w jednej i tej samej sferze. Tak zamiast *różnojedni* dualizm najwidoczniejszy musi wynikać. Ten sam nonsens uderza przy tém dziwnem wcieleniu całej natury w jednostkę człowieka w celu jej nadania świadomosci. W doczesnym bowiem swiecie sam człowiek między tworami posiada osobistość czyli przeswiadczenie, a każde inne stworzenie niema czynu wolnego, lecz ulega prawom konieczności. Jakimże sposobem tem swiat materialny obdarzyć w stanie przeświadczeniem? Jesli się o nim człowiek przeświadcza, to nie dla tego swiat może sądzić o sobie, ale zawsze zostanie kamień kamieniem, a zwierze zwierzem. Jest to brednia przeciwna wszelkiej logice i prawdzie, czepiająca się tylko próżnej i nudnej formy systematu. Co do twierdzenia, jakoby sam Chrystus Pan mówił o tej wymarzonej Trojcy, o tém panteistycznem ubostwieniu natury, uważamy za coś gorszego jak szaloną bredনię, jest to raczej najbezczelniejsze wykręcanie rzeczy najświętszych, jest ostatniem rozpasaniem się systematycznego obłąkania, jest naigrawaniem się z ludzi, a nadewszystko z siebie samego, jest wreszcie niską obłudą dla wpędzenia pozorem chnęściańskim nieszczęśliwych ofiar w swe rozstawione wniki. W tem bezbożnem pojęciu odstąpił i od Hegla, który nigdy niewpadł w tak gruby materializm: nawet sam osławiony Straus jest bez porownanja wyzszy od autora. Straus oburza się aby jedność boskiej i ludzkiej natury mogła być w każdym pojedynczym człowieku, lecz to zjednoczenie przypuszcza tylko w całej ludzkaści. Pod każdym względem filozofia Pana T. stoi bardzo nisko, bo zrobił naturę i jej ducha bogiem, swiat obecny synem bożym, człowieka jednostką nadającą temu Bogu osobistość a przypisawszy tę możność tylko filozofom i ludziom stojącym naczele drugich rozerwał w najważniejszej części jedność i równość ludzkości.

---

(1). Vorstudien 1 77. — Mein dritter *nicht ewiger, sondern nur zeitlicher nur historischer Vorgenger*, dem mich in meiner ganzen Fülle offenbarte, *war einer von deinen altern brudern*, und du kennst ihn unter dem Namen Christus. . . . *Jch lies ihn aber blos die rechte Vorstellung* von mir gründen und *den blosen Glauben* an mich predigen, denn du warst damals nicht so gebildet, wie jetzt, und die Vorstellung mit dem warmen Glauben gepärt *konnte dich noch selig machen*. Er (Christus) begriff auch seine Bestimmung, *indem er nicht als ein Philosoph, sondern nur als ein Religionstiffter auftrat* und einmal so zu seinen Jüngern sprach: — Jch habe euch noch vieles zu sagen aber ihr könnt as jetzt nich fassen. Wenn aber jener Geist i t. d.—Und jener Geist der Wahrheit bin ich, und ich erscheine vor dir, um deinen Glauben und dein Wissen zu verwandeln, und alles was ich dich je lehrte oder lehren liesz, schlieszt sich in diese meine Lehre etc. . . . Du hast nicht umsonst den Paradiesapfel des Wissens gekostet und ich erhob dich nicht umsonst zur Weltsolitäre und zum himmelsjuwel, oder zum allertheuersten kleinod meiner offenbarung: nicht umsonst machte ich dich zu meinen Ebenbilde. meinem Stellvertreter, und meinem Statthalter auf der Erde: befärchte also nie den Banquerot deines kopfes!

(2) Chow. II s. 698.

(3) Chowan. II s. 700.

(4) Chow. II s. 345.

(5) Chow. II s. 9.

(6) Chow. 37.

(7) Chow. II 295.

(8) Chow. II s. 141, 482.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 11 Lipca 1846 roku. *C. Zaborowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.